

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zolnierze-wykleci/92942,Ni-sladu-ni-znaku-zycie-i-smierc-Zelaznego.html>



Ostatnia koncentracja 5 Brygady Wileńskiej AK, wrzesień 1945, Białostoczczyzna

ARTYKUŁ

Ni śladu, ni znaku - życie i śmierć „Żelaznego”

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: ANNA PŁOŃSKA 28.06.2022

28 czerwca 1946 r. doszło do akcji, w której poległ jeden z najodważniejszych podkomendnych mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” - ppor. Zdzisław Badocha ps. „Żelazny”.

„Pod tym krzyżem, pod drzewem zwalonym, śnią żołnierze o Polsce swój sen. Bodaj po to być warto żołnierzem, by sen taki prześnić jak ten. Aby widzieć padając w ataku Polskę wolną i czystą jak łza. Po szwadronie ni śladu, ni znaku, tylko dziękciar w oddali gdzieś gra.”

– słowa tej pieśni obozowej rozbrzmiewały w szeregach 5. Brygady Wileńskiej AK.

Rodzice starali się zaszczerpić w dzieciach miłość do ojczyzny. W wieku 13 lat Zdzisław wstąpił do drużyny harcerskiej im. Bartosza Głowackiego, która podporządkowana była Komendzie Wileńskiej Chorągwi Harcerzy.

Zdzisław Badocha urodził się 23 marca 1925 r. w Dąbrowie Górniczej jako syn Romana i Wandy z domu Tylec. W związku ze służbą wojskową ojca rodzina Badochów często zmieniała miejsce zamieszkania. W 1937 r. przeprowadziła się do Nowych Święcian, gdzie ojciec rozpoczął służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza. Rodzice starali się zaszczerpić w swych dzieciach (Zdzisław miał młodszą siostrę Barbarę) miłość do ojczyzny. W wieku 13 lat Zdzisław wstąpił do drużyny harcerskiej im. Bartosza Głowackiego, która podporządkowana była Komendzie Wileńskiej Chorągwi Harcerzy.

W 1938 r. Zdzisław został przyjęty do Państwowego Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Święcianach, do którego uczęszczały również jego późniejsze towarzyszkibroni: Lidia Lwow ps. „Lala” i Janina Wasiołjć ps. „Jachna”.

Rok później wybuchła II wojna światowa, która nie tylko położyła kres edukacji młodego Badochy, ale również doprowadziła do dramatu rodziny. Ojciec przydzielony został do obrony Grodna, skąd trafił do niewoli sowieckiej, a w późniejszym czasie został zesłany w głąb ZSRS (po utworzeniu tzw. Armii Andersa zasilił jej szeregi i przemierzył z nią cały szlak bojowy). W 1943 r. wskutek nieszczęśliwego wypadku, pod kołami pociągu, zginęła siostra Zdzisława, Barbara.

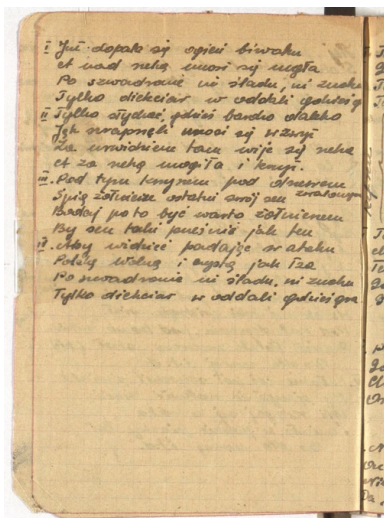


Zdzisław Badocha ps. „Żelazny”

(fot. z zasobu IPN)

W szeregach Armii Krajowej

Patriotyzm wyniesiony z domu rodzinnego oraz wpływ kadry nauczycielskiej święciańskiego gimnazjum na życiową postawę wychowanków spowodowały, iż trzy lata po rozpoczęciu światowego konfliktu Zdzisław Badocha włączył się w pracę konspiracyjną. Jednym z pierwszych jego dowódców był por. Antoni Burzyński ps. „Kmicic”. W tym to okresie Badocha zasilił szeregi 23. Ośrodka Dywersyjnego Ignalino–Nowe Święciany (przyjął wówczas pseudonim „Żelazny”). Do głównych zadań wspomnianej grupy należały akcje sabotażowe i dywersyjne na kolejowych szlakach komunikacyjnych.



**Tekst piosenki obozowej 5.
Brygady Wileńskiej pt. „Już
dopala się ogień biwaku” (sygn.
IPN BU 944/291)**

Podczas jednej z akcji, w marcu 1944 r., „Żelazny” został zdekonspirowany. W wyniku tego został skierowany do 5. Brygady Wileńskiej AK (zwanej również „Brygadą Śmierci”), której dowódcą był wspomniany już „Łupaszka”. W lipcu 1944 r. podkomendni mjr. Szendzielarza starali się przedrzeć na Zachód. Wpadli w sowiecką pułapkę. „Łupaszka” postanowił rozwiązać oddział, a jego żołnierze w mniejszych grupach maszerowali w kierunku Białostoczczyzny. „Żelazny” znalazł się w grupie dowodzonej przez ppor. Mieczysława Kitkiewicza ps. „Kitka” (w jej składzie byli również, m.in.: Henryk Wieliczko ps. „Lufa” i Jerzy Lejkowski ps. „Szpagat”). W trakcie marszu grupa „Kitki” została okrążona przez jednostki NKWD i siłą wcielona do formującego się ludowego Wojska Polskiego. W październiku 1944 r. partyzantom z „Brygady Śmierci” udało się zbiec i dotrzeć do miejsca koncentracji. Z ocalałych partyzantów, wiosną 1945 r., mjr Zygmunt Szendzielarz odtworzył 5. Brygadę Wileńską AK.

Zdzisław Badocha został dowódcą plutonu w 4. szwadronie por. Mariana Plucińskiego ps. „Mścisław”. 22 maja 1945 r. „Żelazny” awansował do stopnia kaprała, a trzy miesiące później (w uznaniu za odwagę, którą wykazywał się podczas akcji) otrzymał stopień podporucznika czasu wojny.



**Członkowie 5. Brygady Wileńskiej
AK. Od lewej: Jerzy Lejkowski ps.
„Szpagat”, Zbigniew Badocha ps.
„Żelazny”, Henryk Wieliczko ps.
„Lufa” (fot. z zasobu IPN)**

Niedokończona wojna

We wrześniu 1945 r. oddział po raz kolejny został rozwiązany, by na przełomie 1945 i 1946 roku znów wznowić działalność. Gdy na początku 1946 r. w ramach 5. Brygady Wileńskiej AK utworzone zostały lotne pododdziały bojowe na czele jednego z nich stanął Zdzisław Badocha.

„Żelazny” posiadał umiejętność szybkiej oceny sytuacji i podejmowania trudnych decyzji. Doskonale wyszkolony, z niezwykłą brawurą realizował powierzone mu zadania.

Warto zaznaczyć, iż w tym czasie doszło do nawiązania współpracy z najliczniejszą organizacją podziemia niepodległościowego, działającą na terenie Pomorza Zachodniego, tj. z Bojowym Oddziałem Armii (BOA), na czele którego stał por. Stefan Pabiś ps. „Stefan”. BOA działał wówczas na terenie Bobolic, Białogardu, Koszalina, a jego członkowie pochodzili w większości z Grodzieńszczyzny (powiat wołkowyski). Jednym z najgłośniejszych wspólnych przedsięwzięć była akcja ekspropriacyjna na koszaliński bank, która przeprowadzona została 18 marca 1946 r. Na miejscu partyzanci pozostawili pokwitowanie następującej treści:

„Kwituję sume 800 000 zł zabrana z Banku Rolny Koszalin na cel Wojska Polskiego”.

W dokumencie sporządzonym przez oficera śledczego PUBP w Koszalinie odnotowano, iż jeden z konspiratorów dodał że:

„nie są bandytami zaś zebrane pieniądze będą użyte przez armię polską, która walczy z czerwoną zarazą w celu oswobodzenia od nich tych terenów”.

W książce Stefana Sokołowskiego pt. „Niebezpieczne posterunki” autor, który w drugiej połowie I. 40. XX w.

był milicjantem na Pomorzu, przedstawił Zdzisława Badochę jako specjalistę „od wykonywania wyroków śmierci”.

„Żelazny” posiadał umiejętność szybkiej oceny sytuacji i podejmowania trudnych decyzji. Doskonale wyszkolony, z niezwykłą brawurą realizował powierzone mu zadania. Dobitnym przykładem jego działań była akcja przeprowadzona na terenie dwóch ówczesnych powiatów (Starogard Gdański i Kościerzyna), w trakcie której, w ciągu jednego dnia (19 maja 1946 r.), rozbrojono siedem posterunków milicji (w Kaliskach, Osiecznej, Osieku, Skórczu, Lubichowie, Zblewie, Starej Kiszewie), zlikwidowano dwa posterunki Urzędu Bezpieczeństwa (w Skórczu, Starej Kiszewie), rozstrzelano czterech funkcjonariuszy UB i oficera NKWD oraz pozrywano łączność w obu powiatach.

Wartym podkreślenia jest fakt, iż w tym czasie mjr Szendzielarz wystosował wniosek o nadanie ppor. Zdzisławowi Badosze Krzyża Virtuti Militari V klasy, który uzasadnił następująco:

„Bardzo odważny, dzielny, pełen inicjatywy, wykazał wielką odwagę osobistą”.

W niespełna miesiąc po brawurowym rajdzie „Żelaznego”, 10 czerwca 1946 r., w miejscowości Tulice doszło do ciężkiej potyczki z grupą operacyjną Urzędu Bezpieczeństwa. W wyniku starcia Zdzisław Badocha został ranny i mimo opatrzenia rany przez sanitariuszkę, Danutę Siedzikównę ps. „Inka”, wymagał interwencji lekarskiej. Do pełni zdrowia dochodził w majątku Czernin koło Sztumu. Wydany przez aresztowaną Reginę Żylińską ps. „Regina”, poległ podczas ubeckiej obławy. W chwili śmierci miał zaledwie 21 lat.

Więcej interesujących materiałów na profilu Archiwum IPN

COFNIJ SIĘ